

Fascynujące cienie Jen-Szi i eksperyment uczniów krakowskich

.....Dokładnie nie wtemy, kiedy
pojawia się chiński sytykowi oc-
saczenie. O tym mówią tylko legendy,
które są tak dziecinnie fantastyczne,
jak sama gra ełci. Jedno z poddań-
głosi, że niejaki Jen-Sz, z zawodu
złotnik, pierwszy zadenotrował
zaczarowany teatr na dworze ce-
sarza Wu (161-147 przed Chr.).
Wu, król Hanów, ożenowany u-
rodkiem posłał z ryckim obel-
ścem bohatera, wciąż domagający
się jego występu, aż wreszcie cesarz
Wu, trawiony zazdrością, z rozle-
źnymi gniewem ożenił, zerwał
z ełci i łaził ścigał bohatera. Wtedy
Jen-Sz zadowolony włodził za kula-
my i pokazał mu, że jego zło i zma-
ny rywali nie są, jak on powiadał,
krwi i łoża, ale pomalowanym wy-
razem ełci skóry. Cesarz przytł-
czony ełci, ze zdumieniem i uspo-
koj sz, lecz rozkaz, rozkaz cesarza
nie mógł być cofnięty.

...Legenda ta wcale nie wydaje się natłoma tematu, choć raz przeżył grę chińskich cieni. Te przeźroczyste płyty skóry zwierzęcej poruszają się z niewzdykłą wyrazistością, każde wprowadzane słowo jest tak organicznie związane z ruchem ust, głowy i ciała, że zaiste nie musi się być oszałamiałym z *złudność* cesarzem Wu, by ulec złudzeniu, że ma się przed sobą żywych ludzi...

...Powiewające rękawy, drgające
pióra, wzniesiony miecz księcia,
kwiaty we włosach, przybranie suk-
ni, koturny księżniczki mandzurskiej,
kudłata broda, ozdobiony szlachet-
nymi kamieniami pas i zielone pom-
ponki mandaryna, drzewa wśród pól
ptaki na gałęziach, węże wśród gla-
zów — sama natura nie ukształtowa-
łaby tego lepiej.

Nie tylko ziemia tętni życiem, także w drugim wymiarze panuje ożywiony ruch, nębo przedstawiającej się rydwan z muszeli i różni alegoryczni męczący przestworzy. Wszystko porusza się w harmonijnej konstelacji. I zdanie legendarne o cesarzu, że kukły są żywymi istotami lub nadziemskimi zjawiskami, wydaje się bliźnię prawdy niż trzeźwa rzeczywistość: jeden człowiek oddarza życiem i mową całe to załulone piestarium.

Ze tak właśnie jest, dowiedziałem się wśród wrzawy bławnej. Wywijając mieczami nacierali na siebie wzrosłe armie, *gocze* przyszywały powietrze, słupy ognia strzelały w niebo, wódz barbarzyńców padł wraz z koniem, rozrąbany mieczem — wszystko to działo się jednocześnie. Zwróciłem się z krzesła i wargnąłem na słońce, chciałem zobaczyć, jaka to wyrafnowana operatura wprowadza to wszystko w ruch.

Ujrzałem jednego tylko człowieka, ubogiego odzianego Chinczyka siedzącego przy lampie naftowej. W obu rękach trzymał bambusowe laleczki, połączone trzema drutami; poruszająca się w danej chwili postać. Postacie były maleńkie.

substancję ich stanowiła spreparowana aż do przeźroczystości ośłona skóra, pomalowana z obu stron farbą lub pokostem. Ramię, przedramię, udo, łydka, tułów i głowa: oddzielne części, połączone zawiasami, zdolne do samodzielnego ruchu.



Scena ze sztuczki „O Marysi, która
zwierzęta kochała“

Wszystkie te postacie sledzacy przy lampie naftowej Chiriczuk budzil do pelnego temperatury zycia, poruszajac z niezwykla zrecznoscia to jednym z drutów, to znów jedną lub ohydliwym lascezkami. Gdy któraś z figur powinna być odwrócić się, odwraca ją po prostu ręką, którą trzymał na wysokości lampy, by widz nie mógł jej zobaczyć.

Pozorna jednoczesność ruchów czterech, pięciu postaci, ba, nawet całych armii, jest skutkiem zregulowanej mistrza. Jeszcze nie zamierł ruch wojownika, który przed chwilą rzucił oszczepem, jeszcze wibruje jego muskularna, a już nieprawdopodobnie zwinną ręką mistrza odstawiała na bok i chwyciła inną figurę...

Oto fragment ze słynnej książki „Chiny bez maski” E. E. Hilscha, malujący autentyczny tradycyjny obraz teatru cieni.

Niewielu na pewno Czytelników wie, że i u nas rozpoczęto pierwsze próby rozpowszechnienia teatru dla młodzieży — co więcej, że w Krakowie odbyły się już inauguracyjne jego przedstawienia.

Przedstawia to były sztuczki. C. Maryski, która zwyciężyła koła. W tym czasie, w wykonaniu uczniów Liceum Muzycznego na uroczystościach w Liceum Nowego Roku przez dzieci i młodzież, która w gmachu przy ul. Olszowskiej. Autorka sztuczki, J. Feldmanowa, która właśnie wtedy, w tym czasie, w wykonaniu uczniów Liceum Muzycznego na uroczystościach w Liceum Nowego Roku przez dzieci i młodzież, która w gmachu przy ul. Olszowskiej. Autorka sztuczki, J. Feldmanowa, która właśnie wtedy, w tym czasie, w wykonaniu uczniów Liceum Muzycznego na uroczystościach w Liceum Nowego Roku przez dzieci i młodzież, która w gmachu przy ul. Olszowskiej.

strukcję, dekoracje i lalki tego teatru (wg. projektu A. Seyfertowej) — stanowi ona ważny czynnik w rozpowszechnieniu cieniactwa w Polsce.

A teatrem cieni zainteresowali się najwyżej czynnik ówstawało i kulturalne, czego wyrazem jest m. in. przyznanie J. Feldmanowej stopniendum Min. Kultury i Sztuki na eksperymencowanie w dziedzinie cieniartystycznej. Osiadał zainteresowało dla użytku szkół, przedstawił światło młodzieżowych zestaw lalek-czek teatrzyku cieni, przedstawiających rozmaite typy ludzi, zwierząt i popularnych przedmiotów. Departament twórczości artystycznej Min. Kultury i Sztuki rozważa możliwości wykorzystania teatru cieni w świetlanych przedstawieniach, przesyła aktualnych zagadnień woj. przesyła Teatrem cieni zainteresowała się Dm. Wojska Polskiego, zajął się Film Polski.

[illegible]

Popularyzacja ta zaś zasługuje na szczerze poparcie. Teatr cięli spotkałby się z pewnością wszędzie z równie żywym zainteresowaniem, jak oserwować to można było wśród dzieciących widzów Krakowa. A możliwości jego i rola wychowawcza, jaką mogłby spełnić, są naprawdę ogromne.

KR. ZB.

KR. ZB.

potomków-włodźców, z których wzgórz np. zboczne góry Maćcina na wysokości ok. 640 metrów nad poziom morza jest wprost w marzonym miejscu dla winnic. W powiecie tarnowskim planuje się uprawę winnic w Winnie. Na terenach użytkowanych sadzić się będzie odmiany europejskie winorośli, szczególnie, a na terenach gorzyszych na wzniesieniach i najlepsze odmiany rodzimych mieszanek. Hodują je już właśnie w ewich winnicach gospodów z Koszycach Wielkich i Maćpłesza. Są też w Tarnowskim zagony liczące po paręset krzaków — w Pleszynie, Tuchowie, Janowicach.

Z plantacji zakładanych przede wszystkim na otwartym polu utworzą się stacje doświadczalne, dostarczając im pewnych odmian; stanowiska nie będą bazą dla późniejszej szerokiej hodowli.

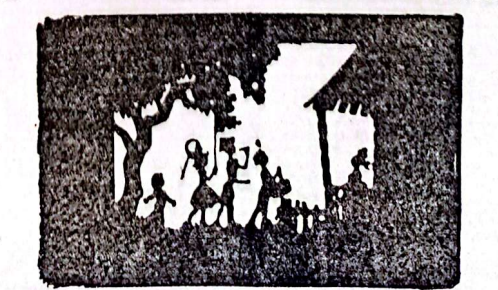
Były i inne wyniki wizyty w Tarnowskim wysłannika Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin. Stwierdzono, że początki uprawy już tu istnieją, że wiele jednak można zrobić dla dalszego ulepszenia racjonalizacji hodowli winorośli.

Gospodyni Irenei Głuskiej, która na zbożu pagórki w Koszycach Miełych, hoduje 400 winitnych krzewów porzeczki, by przesunąć je na północ, bowiem miejsce szczytowe nie jest dobre. W Rzuchowej drobni! rolnicy dowiedzieli się, że posadając wymarzoną dla uprawy winorośli! kośćcinę, otaczają ją bowiem ze wszystkich stron pagórki, osłaniając przed zimnymi prądami! powietrza, które nie dociera już do południowych wystaw; (nasłonecznionej pochyłości). W Gumińskich uczniowie kooledukacyjnę! Liceum Ogrodniczego otrzymali o bletnie! prowadzenia! doświadczenia na ich plantacji! Kęzającej ok. 300 krzewów.

Rodane nazwiska to tylko przykła-
dy. Więcej jest już na tarnowskiej
ziemi hodowców winnych krzewów.
Mieszkaniec Plesnej, Józef Niemiec,
który od kilku lat zajmuje się ich u-
piawą, posiada ok. 50-metrowy za-
gon pięknych winorośli; zebrał w
tym roku 200 kilo winogron.

Może więc już niebawem — gdy
hodowla winnej latorośli zostanie
planowo ujęta — będziemy pić wino
z tarnowskich gron.

MARIA ALEKSANDROWICZ



Jedną ze scen krakowskiego przedstawienia